



Błażej Koska

### **FRANCISZEK BISKUPSKI – ELEKTROTECHNIK, WYNAŁAZCA, PRZEDSIĘBIORCA I POPULARYZATOR WIEDZY TECHNICZNEJ**

Artykuł stanowi rozszerzoną wersję publikacji zamieszczonej w roczniku „Varia Genealogica”<sup>1</sup>. Od czasu tamtej publikacji dotarłem do nowych dokumentów, które poszerzyły wiedzę o działalności Franciszka Biskupskiego, urodzonego 16 lutego 1858 roku w Starym Gostyniu, syna Nikodema Biskupskiego, właściciela młynów, i Reginy z domu Raduczyńskiej. Był on najmłodszym spośród ośmiorga dzieci. Jego ojciec bardzo angażował się we wspieranie, a także ukrywanie miejscowego proboszcza podczas prześladowań polskiego kleru w okresie Kulturkampf<sup>2</sup>.

Zamożny ojciec zapewnił swoim synom gruntowne wykształcenie. Franciszek uczył się w gimnazjum w Śremie i w Lesznie, maturę zdał eksternistycznie w Hanowerze, następnie studiował na politechnice w Hanowerze oraz na uniwersytecie w Wiedniu. W 1875 roku siedemnastoletni Franciszek wstąpił jako jednoroczny ochotnik<sup>3</sup> do armii kaiserowskich Niemiec. Znalazł

---

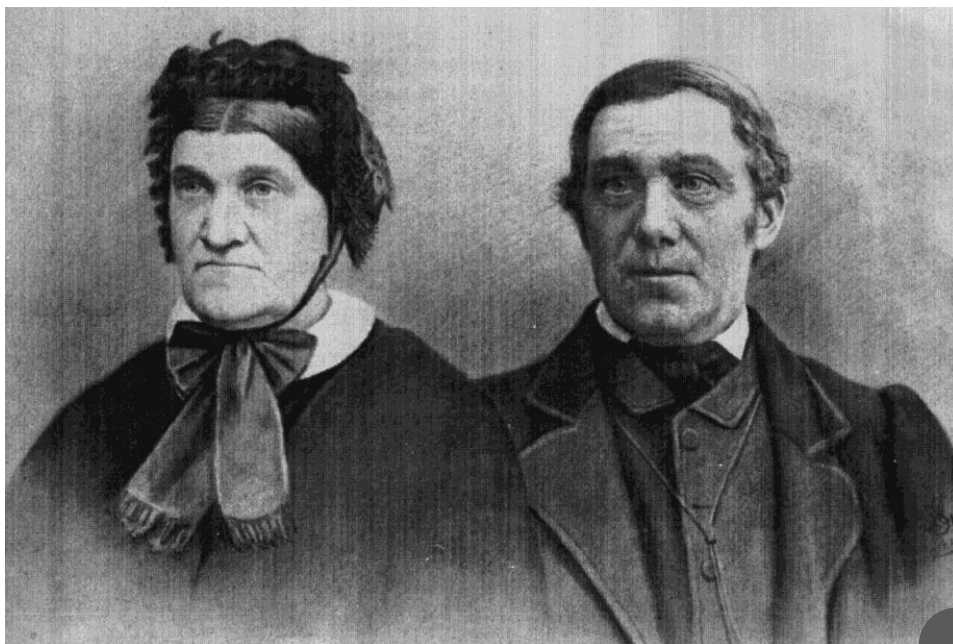
<sup>1</sup> B. K o s k a, *Franciszek Biskupski – wybitny przedstawiciel inteligencji technicznej w Poznaniu*, „Varia Genealogica” 2019, z. 3, s. 277-296. Bohater artykułu był bratem pradziadka autora.

<sup>2</sup> L. S o b k o w s k i, L. K r o t o s k i, *Stary Gostyń*, Poznań 1938.

<sup>3</sup> Celem systemu „jednorocznych ochotników” było m.in. wyrobienie nawyku wśród przedstawicieli warstwy wykształconej, po części zamożnej, do obowiązkowej służby wojskowej i związanie z wojskiem. Służył on także do rekrutacji podoficerów i oficerów rezerwy, którzy mieli zapewnić kadrcze wojskowej stosowne wykształcenie i fachową wiedzę, ale też nadać odpowiedni charakter. Zwłaszcza ten ostatni element miał często decydujące znacze-

się w 6. pułku grenadierów w Poznaniu. Po kilku miesiącach został tłumaczem przy pułkowym audytoracie języków romańskich. W karcie ewidencyjnej dla przyszłych oficerów odrodzonego Wojska Polskiego wpisał znajomość w mowie i piśmie dziewięciu języków obcych (niemiecki, francuski, włoski, hiszpański, rosyjski, łaciński, grecki, czeski, holenderski).

W pruskim wojsku stopniowo awansował. W maju 1876 roku był podoficerem i pomocnikiem komendanta twierdzy poznańskiej, następnie po kursie oficerskim jako oficer aspirant nadzorował budowę fortecznej centrali telegraficznej. Dwa lata później odkomenderowano go do Großer Generalstab w Berlinie, gdzie został oficerem łącznikowym feldmarszałka hrabiego von Moltkego w ministerstwie wojny. Ze sztabu kierował budową telegrafów fortecznych i portowych w Åbenrå (Dania, wybrzeże Bałtyku), Eckernförde (Niemcy, wybrzeże Bałtyku), Ehrenbreitstein (przedmieście Koblencki), Magdeburgu, Moguncji, Nysie i w Toruniu<sup>4</sup>.



*Regina i Nikodem Biskupscy, rodzice Franciszka*

W latach 1881-1882 jako oficer i inżynier był instruktorem w szkole wojennej, ucząc zasad telegrafii fortyfikacyjnej. W wieku 27 lat, po dziesięciu latach służby wojskowej, w 1885 roku otrzymał stopień kapitana (Haupt-

---

nie dla selekcji <http://www.heereskunde.de/index.php?id=42> [Dostęp: 8 października 2020 roku].

<sup>4</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), sygn. I.481.B.7788: *Akta osobowe Franciszka Biskupskiego*.

mann), po czym wystąpił z wojska. Odznaczeń wojskowych nie posiadał, jedynie Medal Pamiątkowy Służby Przybocznej przy cesarzu Wilhelmie I<sup>5</sup>. Nie udało się zweryfikować informacji dotyczących jego służby wojskowej, gdyż archiwum osobowe armii pruskiej w Poczdamie spłonęło podczas II wojny światowej.

Po zakończeniu służby wojskowej osiadł w Poznaniu, gdzie rozpoczął działalność biznesową. Początkowo wszedł do spółki ze znanym poznańskim wynalazcą i przedsiębiorcą A. Vogtem, a po wyjeździe tegoż do Berlina przejął całe przedsiębiorstwo<sup>6</sup>. Sprowadzał i prezentował w nim nowinki techniczne, na przykład fotoplastykon. Wyświetlał zdjęcia z Ziemi Świątej i z Syrii<sup>7</sup>. Fotoplastykon był urządzeniem, w którym pokazywano obrazy dające złudzenie trójwymiarowości i głębi oglądanego zdjęcia. Uzyskiwano to przez wykonanie fotografii danego obiektu przy pomocy dwóch sprzężonych aparatów fotograficznych o obiektach oddalonych od siebie na odległość rozstawu oczu człowieka. Obserwatorzy zagląający w dwa okienka widzieli każdym okiem nieco inny obraz, co dawało wrażenie trójwymiarowości.

Popularyzował jazdę rowerami, które w swoim przedsiębiorstwie sprzedawał i naprawiał. Przytoczymy tu opis wykładu na temat welocypedów na posiedzeniu Wydziału Technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu 30 października 1894 roku:

Prelegent nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie z welocypedami obeznany, przedstawił dokładny obraz rozwoju ich od pierwszych nadzwyczaj prymitywnych przyrządów do wszechstronnie udoskonalonych, jakich dziś używamy. Prelegent posługiwał się dla jaśniejszego wykładania potrzebnymi rysunkami i demonstracją na przyniesionym okazie welocypedu; podniósł pożyteczność dwukoła nie tylko jako środka lokomocji, ale i środka higienicznego, chroniącego organizm ludzki od wielu przypadłości chorobliwych, a nawet jako środka leczniczego, nad czym się żywa wywiązała dyskusja<sup>8</sup>.

Jego stanowisko dotyczące wpływu jazdy rowerem na podniesienie jakości zdrowia było niezgodne z trendami, jakie wtedy panowały na przykład we Francji. W owym czasie trwała tam dyskusja nad szkodliwością jazdy. Brali w niej udział utytułowani lekarze, twierdząc, że poruszanie się welocypedami źle wpływa na narządy płciowe<sup>9</sup>. Nie wiadomo, czy podobna dyskusja odbywała się również w Niemczech, w każdym razie nie ma śladów, by wywarła wpływ na działalność Franciszka Biskupskiego.

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> „Dziennik Poznański” 1891, nr 133, s. 10.

<sup>7</sup> „Dziennik Poznański” 1895, nr 267, s. 8.

<sup>8</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1894, t. 21, s. 590-591.

<sup>9</sup> L. O'F o l o w e l l, *Bicyclette et organes genitaux*, Librairie J-B. Baillièrre et fils, Paris 1900.

Swojej działalności nie ograniczał do Poznania. W 1895 roku wziął udział w ogólnoniemieckiej wystawie przemysłowej, z której w „Kurierze Poznańskim” zamieszczono następującą relację:

Naprzeciwko machiny p. Leitgebra zajął sporo miejsca zakład elektro-techniczny F. Biskupskiego z Poznania, znanego popularyzatora kołowców na bruku poznańskim. Nie należąc do zwolenników tego sportu i nie uznając „korzyści”, jakie spłynąć mają na ludzkość z jego uprawiania, nie mogę odważyć się na ocenę przymiotów żelaznych rumaków wystawionych przez p. Biskupskiego. Dość, gdy powiem, że obserwowałem panów kolarzy spoglądających z wielką pożądlivością na te karkołomne i denerwujące wehikuły; z czego wnoszę, że te kołowce, welo cypedy, rowery, bicykle, szybkojazdy etc. etc. nader szlachetnej być muszą rasy. Zresztą spieszo mi w przyzwoitym stanąć dystansie od takich junaków, jak panowie kołownicy, kolarze czy we-lo-cy-pe-dyś-ci (uf!), co to nie myślą uchylić czoła przed werdyktem takiej nawet powagi jak Małeckie względem własnego imienia przekładając raczej najróżnorodniejsze określenia – i to wszystko dla tego, żeby nie dopuścić myślnego porównania – z kołowacizną!... Wolę zatem powiedzieć coś o filantropijnem zatrudnieniu, któremu oddaje się p. Biskupski. Niewątpliwe, bo zasługi zdobył sobie p. B. zakładaniem dzwonek elektrycznych, telefonów i t.p. uprzyśpieszeniem szerokim masom najnowszych zdobyczy elektrotechniki. Nigdy nie zapomnę, w jaki to różowy humor popadł dzięki p. Biskupskiemu poczciwy, schorzały i stetryczały sąsiad mój ś.p. p. Andrzej, gdy cichy dworek jego ożywił się dzięki zaprowadzeniu dzwonek elektrycznych i połączenia telefonicznego... „Na zdar!” wtedy elektryki wysączyliśmy „kapkę” u Pfitznera spotkawszy się na wełnianym jarmarku z p. Andrzejem, a to „na zdar!” i dziś jeszcze odnoszę do p. Biskupskiego<sup>10</sup>.



*Reklama sklepu z rowerami i warsztatu naprawczego*

<sup>10</sup> „Kurier Poznański” 1895, nr 142, s. 3.

Opis jego stoiska na wystawie wskazuje na bogaty zakres działalności. Prowadził sprzedaż rowerów (kołowców), zaś na koniec sezonu już wtedy stosował soldy, czyli wyprzedawał towar po niższej cenie, reklamując:

Używane i nowe welocypedy za gotówkę wyprzedają z powodu ubiegającego sezonu celem zmniejszenia zapasów, od 90 mk począwszy<sup>11</sup>.

W 1898 roku zaprezentował najpierw w redakcji „Kuriera Poznańskiego”, a później w restauracji „zdumiewającą nowość: Gramofon – cud akustyki – zadziwiającej piękności, reprodukuje śpiewy, mowy, muzykę z niesłyszczaną dotychczas dokładnością”<sup>12</sup>. W roku 1900 uczestniczył w ogólnoniemieckiej wystawie przemysłowej. W relacji z wystawy czytamy:

W dziale elektryczno-technicznym stanęła do współzawodnictwa z obecnym przemysłem znana firma pana F. Biskupskiego z Poznania. Widzieliśmy tam kompletne urządzenia – aparaty telefoniczne dla majątków wiejskich i połączeń z miastami, dzwonki elektryczne, gromochrony, różne liczne narzędzia telefoniczne, barometry i termometry samodzielnie rejestrujące, dalekowiedze, lunety, elektryczne zegary normalne wspólnie z innymi zegarkami, równo idącymi i samodzielnie działające alarmy w dowolnym lub koniecznym czasie za dnia i w nocy, a nadto różne kołowce – welocypedy dla wprawnych kolarzy i podróżników zawodowych i spokojnie jeżdżących<sup>13</sup>.

Dziennikarz lokalnej gazety, który odwiedził firmę Franciszka, był pod wyraźnym wrażeniem zastosowanych innowacji:

(...) za naciśnięciem bowiem guziczka elektrycznego otwiera się nagle dwoje drzwi, które tworzą ganek wiodący wprost do kantoru. W kantorze znajdujemy mnóstwo urządzeń przeznaczonych do najróżniejszych celów (...) są tam najróżniejsze urządzenia świetlne, przyrządy do zapalania cygar, do ogrzewania, telefoniczne połączenia najróżniejszych pomysłów, zegary elektryczne kontrolujące, przyrządy alarmowe, przyrządy budzikowe, przyrządy kuchenne – samowar ogrzewany elektrycznością, nawet łaźnia tak samo ogrzewana<sup>14</sup>.

W roku 1904 zbudowano w Poznaniu elektrownię miejską. Ponieważ nie została udostępniona do zwiedzania, a zainteresowanie elektrycznością było duże, Franciszek uruchomił popularną wystawę na ten temat. „Dziennik Poznański” tak zachęcał do jej odwiedzenia:

I w Poznaniu mamy sposobność się z cudami tej elektryczności gruntownie i obszernie zapoznać w zakładzie dla elektryczności inżyniera F. Biskupskiego. Zwie-

<sup>11</sup> „Dziennik Poznański” 1897, nr 208, s. 5.

<sup>12</sup> „Dziennik Poznański” 1898, nr 289, s. 8.

<sup>13</sup> „Dziennik Poznański” 1900, nr 145, s. 2.

<sup>14</sup> „Wielkopolanin” 1903, nr 229, za: M. M r u g a l s k a – B a n a s z a k, *Miejska ikonosfera na drukach reklamowych z widokami Poznania (1835-1939). Katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Poznaniu*, Poznań 2012, s. 179.

dzanie tego instytutu jest równie zajmującym, jak i pouczającym. Energia elektryczna do urządzeń przedsiębiorstwa i mieszkania pochodzi z centrali miejskiej o prężności 220 Volt, a zużycie tejże kosztuje, dzięki prawidłowości zarządzenia aparatów i przewodników jako i racjonalnemu wykonaniu, około 15 proc. taniej aniżeli dawniejsze gazowe, urządzenie. Przekonano nas o tem niedowierzającą minę zauważwszy, przedłożeniem oryginalnych obliczeń kasy miejskiej. Polecieć można każdemu zwiedzenie tego przedsiębiorstwa osobiście, nadmienając, że wszelkie objaśnienia pożądane, w przystępny i zrozumiały sposób odbierze na miejscu każdy zwiedzając zakład powyższy<sup>15</sup>.

W spisie adresowym mieszkańców Poznania z 1906 roku podano, że miał w domu aparat telefoniczny o numerze 108, czyli był jednym z pierwszych prywatnych posiadaczy telefonu. Jako oznaczenie telefonu w książce narysowano trąbkę, którą podczas rozmowy przykładano do ucha.

Próbował także sił jako przedstawiciel firmy samochodowej „Union” L. Maurera z Norymbergi na Wielkie Księstwo Poznańskie. Firma produkowała 300-400 samochodów rocznie, była pionierem stosowania przekładni automatycznych w samochodach. Prawdopodobnie takim samochodem jeździł Jan Biskupski, brat Franciszka, zapalony mechanik, zafascynowany także lokomotywami. Według opowiadań rodzinnych Jan kiedyś ledwo uszedł z życiem, gdy jadącym o zmierzchu warczącym i prychnącym pojazdem bez konia, ze ślepiami z lamp karbidowych, rzucili się w pogoń chłopcy z widłami, bo „Antychryście jedzie”. Na szczęście go nie dogonili, bo Jan Biskupski to mój pradziadek. Jednak Franciszek niedługo handlował tymi samochodami, gdyż w 1908 roku firma „Union” zaprzestała działalności z powodu problemów finansowych<sup>16</sup>.

Firma Biskupskiego z czasem skupiła się na instalacjach elektrycznych. Zakładała piorunochrony, instalacje oświetleniowe, telefony, telegrafy, urządzenia alarmowe, także w Niemczech i w Rosji. Bezpłannie wykonała instalację odgromową szkoły w rodzinnym Starym Gostyniu. Firma mieściła się w Poznaniu przy ulicy Święty Marcin 41. Jej wizualna prezentacja musiała robić wrażenie. Składała się z dużej liczby żarówek pozwalających na dowolne zmiany wyświetlanych treści. Na podobnej zasadzie działała ogromna tablica reklamowa zainstalowana w latach dziewięćdziesiątych XX wieku na budynku Akademii Ekonomicznej w Poznaniu<sup>17</sup>.

W 1910 roku Franciszek Biskupski uruchomił w swoim domu „wielką kawiarnię lepszego stylu” o nazwie „Café Boulevard”. Obok działalności gastronomicznej prowadził w niej również działalność kulturalną, wystawiał sztuki teatralne. Później brak informacji o kawiarni. Widocznie nie spełniła jego oczekiwań biznesowych.

<sup>15</sup> „Dziennik Poznański” 1904, nr 117, s. 4.

<sup>16</sup> Ogłoszenie z *Pamiętnika po Wystawie Przemysłowej w Poznaniu w 1908 r.*; W. K a r o l c z a k, *Franciszek Biskupski, wybitny a zapomniany przedstawiciel poznańskiej inteligencji technicznej*, „Kronika Miasta Poznania” 1998, nr 2, s. 180-194.

<sup>17</sup> „Dziennik Poznański” 1904, nr 127, s. 6.



Firma posługiwała się dowcipnym logo reklamowym, w którym można dostrzec karykaturę właściciela. Pracownicy mieli specjalne mundury, metalowe odznaki na czapkach oraz legitymacje służbowe<sup>18</sup>.

Franciszek Biskupski był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydziału Przyrodników i Techników. W 1894 roku na posiedzeniu Towarzystwa przedstawiono projekt nowatorskiego urządzenia – batyskafu. Podczas tego wykładu Franciszek zgłosił uwagi dotyczące małej skuteczności oświetlenia głębin morskich bez możliwości stosowania zdalnego kierowania strumienia światła<sup>19</sup>. W 1898 roku wygłosił dwa referaty: o urządzeniach meteorologicznych i o kolejach elektrycznych<sup>20</sup>. W 1900 roku w Towarzystwie omawiano wyniki konkursu architektonicznego na „Dom Przemysłowy” w Poznaniu. Aby ułatwić społeczeństwu zapoznanie się z tymi projektami, Franciszek Biskupski w witrynach swojej firmy udostępnił plansze prezentujące projekty<sup>21</sup>.

W 1907 roku, między innymi ze względu na swoje zdolności organizatorskie, został członkiem grupy przygotowującej wyjazd członków wydziału do Gołuchowa<sup>22</sup>. W tym samym roku wybrano go na członka komisji przygotowującej Walne Zebranie Wydziału<sup>23</sup>. Do Towarzystwa jeszcze długo należał, jest wymieniony jako członek w 1917 roku, ale jego aktywności w sprawozdaniach nie odnotowano<sup>24</sup>.

Innym rodzajem działalności było przeciwstawianie się niszczeniu przez Prusaków polskiego osadnictwa w Wielkopolsce. Na przełomie XIX i XX wieku w Niemczech rozwinęła swoją działalność organizacja nacjonalistyczna Deutscher Ostmarkenverein (Niemiecki Związek Marchii Wschodniej), zwana od nazwisk jej założycieli Hakatą. Jej przesłaniem ideowym był slogan: „Stoicie naprzeciw najgroźniejszego, najbardziej fanatycznego wroga dla niemieckiej egzystencji, niemieckiego honoru oraz niemieckiej reputacji na całym świecie: wobec Polaków”. Na działalność wspierającą zakładanie niemieckiego osadnictwa i niszczenie osadnictwa polskiego przeznaczano bardzo duże kwoty. W notatce prasowej podano:

Na mocy ustaw rządowych w celu zakładania niemieckich kolonii w Poznańskim i Prusach Zachodnich przeznaczono 550 milionów marek. Ponieważ, w ostatnim czasie podniesiono kwestię konieczności uchwalenia nowych na ten cel funduszy, należy zwrócić na to uwagę, że do kasy komisji kolonizacyjnej wpłynęły dochody, które znowu na dalszą kolonizację wedle ustawy odnośnej ma obracać. Te dochody, pochodzące z rent i dzierżaw, z sprzedaży lasów, dworostw i innych nie nadających się na parcelacye obszarów, wynosiły wedle ostatniego memoriału aż do końca

<sup>18</sup> „Dziennik Poznański” 1901, nr 1, s. 6.

<sup>19</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1904, t. 31, s. 185-186.

<sup>20</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1898, t. 25, s. 529-530.

<sup>21</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1900, t. 28, s. 374.

<sup>22</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1907, t. 34, s. 396.

<sup>23</sup> Tamże, s. 389.

<sup>24</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1916, t. 42, s. 293.

roku 1908 okrągle 150 milionów marek. W etacie na rok 1909 dochody te preliminowano na 25 milionów marek<sup>25</sup>.

Telefon Nr. 108. Teleg. adres: „Elektrotechnik-Poznań.” Konto bankowe: Bank Związku Sp. Zarobk.



**Najstarsze, największe i wzorowo zorganizowane  
specjalne przedsiębiorstwo instalacji elektrycznych  
inżyniera F. BISKUPSKIEGO**

w Poznaniu, ów. Marcina Nr. 41, wielokrotnie nagrodami odznaczono, wykonuje wedle  
długoletnich doświadczeń, na zasadzie nieodwołalnej: tanio, szybko a poprawnie; zakłady  
elektryczne wszelkiego rodzaju i rozmiaru, a mianowicie:

I. W dołączeniu do centrali miejskiej lub ze stacją wiatną: oświetlenia ogrzewania elektrodynamiczne silnicowe akumulatorowe	II. sygnalizacyjne alarmów bezpiecznicze kontrolujące pożarne żagiarowe telefonowe gromochronne	III. sprzedaż i dostawa moto- rów, silnic (dynamo) apar- tów, materiałów i przybo- rów elektrycznych.
--	--	--

IV. Ustawiczna wystawa no-  
wości elektrycznych wszel-  
kiego rodzaju. 2144

V. Naprawy, rewizje, spieszenie i poprawnie po cenach umiarkowanych, sprawozdania, projekta,  
kostorysy bezpłatnie.

Reklama firmy w „Dzienniku Poznańskim” (1904, nr 127, s. 6)

W interesującym nas okresie w Poznaniu obowiązywały przepisy zakazujące budowania trwałych nieruchomości bez specjalnej zgody urzędowej<sup>26</sup>, co dosyć skutecznie omijał słynny Michał Drzymała. Franciszek Bi-

<sup>25</sup> „Dziennik Poznański” 1909, nr 210, s. 1.

<sup>26</sup> W. K a r o l c z a k, *Pawilon mieszkalny Franciszka Biskupskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 2016, nr 3, s. 186-192.



skupski, podobnie jak wielu zamożnych mieszkańców Poznania, budując dom w Puszczykowie (przy skrzyżowaniu obecnych ulic Poznańskiej i Lipowej), sprytnie ominął zakazy władz. Drewniany dom nie posiadał komina, kuchni, ale mimo to był wyposażony w instalacje ułatwiające życie mieszkańcom. Jego opis przedstawił na posiedzeniu swego wydziału w ramach spotkania członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>27</sup>. Dokładniej ów dom – altanę opisała Zofia Bielicka, reporterka warszawskiego tygodnika „Świat” w artykule *Dom – altana, dom – psia buda*<sup>28</sup>.

W 1909 roku urząd komisarza obwodowego w Mosinie skierował do Biskupskiego pismo, którego tłumaczenie opublikowano w polskiej prasie:

Wybudowałeś Pan na swoim gruncie w Puszczykowie zamknięty, pokryty papą budynek, nie otrzymawszy pozwolenia od policji budowlanej. Wzywamy Pana do usunięcia tego budynku w przeciągu tygodnia – w przeciwnym razie każemy go usunąć i ściągniemy z Pana 50 marek jako zaliczkę kosztów<sup>29</sup>.

Odwołując się od tego nakazu, Franciszek skierował skargę do sądu w Śremie, którą wygrał, gdyż na tym właśnie kawałku gruntu żadne pozwolenia dotyczące osadnictwa nie były potrzebne. Później sprzedał pawilon.

Franciszek Biskupski wziął udział w powstaniu wielkopolskim w stopniu „pozasłużbowego niemieckiego kapitana”. W dokumentach archiwum Wojskowego Biura Historycznego brak informacji o weryfikacji jego stopnia wojskowego, jak było w przypadku innych oficerów przechodzących do służby w Wojsku Polskim, tym niemniej także po powstaniu posługiwał się stopniem kapitana, czego nikt nie kwestionował. Kilka miesięcy przed wybuchem powstania uczestniczył w „stadium konspiracyjnym”. W czasie walk w Poznaniu walczył o lotnisko Ławica, za co nadano mu 17 grudnia 1919 roku Krzyż za Waleczność<sup>30</sup>. Nie wiadomo, jakie to dokładnie odznaczenie wymienia w swoim życiorysie, łącznie z datą nadania, gdyż Krzyż Walecznych oficjalnie uchwalono ustawą sejmową dopiero rok później, w grudniu 1920 roku. Po zakończeniu walk został dowódcą Szkoły Oficerów Straży Ludowej, później przemianowanej na Szkołę Oficerów Obrony Krajowej. Przeprowadziła ona dwa pełne cykle szkoleniowe. Po zamknięciu szkoły w 1920 roku objął obowiązki szefa sztabu Obrony Krajowej, którą wcześniej współorganizował. Następnie został mianowany Naczelnikiem Urzędu ds. Opieki nad Grobami Wojskowymi.

Był człowiekiem niespożytej energii. Warto zwrócić uwagę, że w momencie odzyskania przez Polskę niepodległości miał już 60 lat, a ciągle zgłaszał nowe inicjatywy. W 1919 roku był jednym z założycieli Stowarzy-

<sup>27</sup> „Sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1907, t. 34, s. 399.

<sup>28</sup> Z. B i e l i c k a, *Dom – altana, dom – psia buda*, „Świat” 1910, nr 12, s. 10.

<sup>29</sup> „Dziennik Poznański” 1909, nr 210, s. 3.

<sup>30</sup> CAW, sygn. I.481.B.7788: *Akta osobowe Franciszka Biskupskiego*.

szenia Elektrotechników Polskich. W tym samym roku, kilka miesięcy po zakończeniu działań bojowych, zaangażował się w tworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Nie był członkiem kadry lotniska w Poznaniu, działał jako amator pasjonat. Organizował na Ławicy pierwsze w Polsce popisy lotnicze, w komisji konkursowej był zastępcą generała Gustawa Macewicza, ówczesnego dowódcy lotnictwa byłego zaboru pruskiego (wcześniej pułkownika Armii Imperium Rosyjskiego). Współredagował wychodzący w Poznaniu dwutygodnik „Polska Flota Napowietrzna”<sup>31</sup>.

Był też jednym z głównych założycieli pierwszego polskiego aeroklubu w Poznaniu. Przyjmował zgłoszenia chętnych w swojej firmie przy ulicy Święty Marcin 62 (wcześniej ulica Święty Marcin 41)<sup>32</sup>. Nieznane są dalsze losy jego lotniczej aktywności. W roku 1920 zaprzestano podawania członków „komisji redakcyjnej” wspomnianego czasopisma, zniknęły z niego także reklamy firmy Franciszka Biskupskiego.



*Franciszek Biskupski z żoną*

Pasją do lotnictwa zarażona była również jego żona Klementyna Gruszczyńska, z którą ożenił się w 1892 roku<sup>33</sup>. Wiosną 1919 roku kierowała zbiórką pieniędzy na fundusz wsparcia inwalidów lotników i ofiar po lotnikach.

<sup>31</sup> „Polska Flota Napowietrzna” 1919, nr 1, s. 2.

<sup>32</sup> „Polska Flota Napowietrzna” 1919, nr 2, s. 39.

<sup>33</sup> Klementyna Gruszczyńska była poznanianką, córką kucharza z Gniezna, panną bez zawodu, o 12 lat młodszą od męża. Biskupscy dzieci nie mieli, chociaż w wojskowej Karcie Ewidencyjnej w 1920 roku Franciszek Biskupski podał: „żonaty, jeszcze bezdzietny”, a miał już 61 lat – materiały w posiadaniu autora.

# POLSKA FLOTA NAPOWIETRZNA

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY SPRAWOM  
LOTNICTWA, AERONAUTYKI I AUTOMOBILIZMU

Naczelny Redaktor: Jerzy Syrokomla-Syrokomski ppłk.-lotnik.  
Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Rzeczypospolitej (dawniej Lipowa) 7.  
Inspektorat Wojsk Lotniczych Warszawa-Mokotów.  
Telefon Gubernatorstwa.

Nr. 6-7.

Poznań, 15. października i 1. Listopada 1919

Rok I

## Podziękowanie.

Komisji Pań, biorącej czynny udział w urządzeniu konkursu lotniczego, składa Komitet Organizacyjny gorące podziękowanie, w pełnem uznaniu poniesionych niezwykłych trudów i owocnej pracy. Ofiarnej działalności Wielce Szanownych Pań zawdzięczyć należy niezwykły efekt materialny Konkursu.

Pod przewodnictwem J.W. Pań: ministrowej Wł. Seydowej i Kapitanowej Biskupskiej pracowała komisja w następującym składzie:

panna Z. Barciszewska — p. Błociszewska z Parusewa — panny Braunek z Babina —  
p. prezydentowa Celichowska — p. Chrzanowska z Unji, — p. prez. Drwęska —  
p. Ennowa — p. Fragsteinowa z Baranowa — p. pułk. T. Grochowska — p. gen.  
Grudzielska z Wrześni — panna St. Karłowska z Myster — p. W. Korfantowa —  
p. A. Kurezewska — panny Kurnatowskie z Dusiny — p. pułk. Langowa z córkami —  
p. Lossowowa z Gryżyny — p. H. Lebińska z córką — p. gener. K. Macewiczowa —  
p. Madalińska z Dębicza — p. Madalińska z Chłapowa — p. I. Morzycka —  
p. Ossowicka — panny Otockie — p. H. Ogurkowska hr. O. Platerowa-Zyberk —  
p. Plucińska ze Swadzimia — p. M. Ruszczyńska, redaktor Gazety Narodowej —  
panie Sicińskie z Malachowa — p. Br. Śniegocka — p. Skrzydlewska z córkami  
z Poznania — pani Skrzydlewska z córkami z Mechlina — p. pułkown. Syrokomla-  
Syrokomska z panną Karolina Piaskowską — p. pułk. Sezaniecka — hr. Szoldrska  
z Żydowa — p. radczyni Wicherkiewiczowa z córkami — p. Haber-Włyńska i p. Dr.  
Wyszyńska z Koźmina.

Osobne staropolskie „Bóg zapłać“ śle Komitet Organizacyjny panom Zdzisławowi Skrzydlewskiemu z Mechlina, — Janowi Łuczakowi z Poznania i Włodzimierzowi Wentzłowi z Ostrowa za ofiarowane nagrody dla lotników, jak również firmom Hartwig-Kantorowicz i Kasprowicz za hojne dary w zapasach dla bufetu.

Dochód z Konkursu:	a) bufet . . . . .	27.167.90 mk.
	b) bilety . . . . .	30.546.50 mk.
	c) środki komunikac. . . . .	5.632.10 mk.
	Razem brutto	63.346.50 mk.

Pieniądze złożono w Krajowej Kasie Pożyczkowej w Poznaniu. Podział nastąpi po ustaleniu sumy rozchodu.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

### Podziękowanie dla Komisji Pań

Jesienią tego roku podczas organizacji konkursu lotniczego Klementyna, wspólnie z żoną ministra Władysława Seydy (Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej w latach 1919-1922 obejmowało ziemie byłego województwa poznańskiego i pomorskiego), kierowała pracami Komisji Pań wspierającej organizację mityngu. W komisji działało 50 kobiet, między innymi żony: prezydenta Poznania Jarogniewa Drwęskiego i wiceprezydenta Stanisława Celichowskiego, generała Kazimierza Grudzielskiego, generała Gustawa Macewicza,

pułkownika Tadeusza Grochowalskiego (organizator i dowódca I Polskiego Oddziału Awiacyjnego Bojowego w składzie II Korpusu Polskiego w Rosji), pułkownika Juliana Langego z Obrony Krajowej. Kierowana przez Klementynę zbiórka pieniężna przyniosła 13 764 marek z ogólnej kwoty 28 777,72 marek. Można przypuszczać, że członkinie Komitetu odbyły też jakiś przelot nad Poznaniem. Za wykonane prace Komitet Organizacyjny konkursu złożył im oficjalne podziękowanie na łamach wydawnictwa „Polska Flota Napowietrzna”<sup>34</sup>.

Klementyna wykazała się również dużymi zasługami przy zbieraniu środków na wsparcie III powstania śląskiego w 1921 roku. Wielkopolska udzieliła wtedy znacznej pomocy materialnej mieszkańcom Śląska. „Dziennik Poznański” informował, że według danych urzędowych z województw byłej dzielnicy pruskiej do 20 czerwca 1921 roku skierowano na Górny Śląsk ogółem 1200 wagonów żywności<sup>35</sup>.

Oprócz prowadzenia własnej działalności biznesowej Franciszek zakładał Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych (później Stowarzyszenie Elektryków Polskich) w Poznaniu, był członkiem Towarzystwa Przemysłowego, Izby Rzemieśniczej, stał na czele Cechu Ślusarskiego. Dużo też podróżował.



*Franciszek Biskupski*  
(zdjęcie wykonano prawdopodobnie w roku 1925)

<sup>34</sup> „Polska Flota Napowietrzna” 1919, nr 6-7, s. 5.

<sup>35</sup> A. C z u b i Ń s k i, *Rola Wielkopolski i Poznania w rozwoju polskiego ruchu narodowyzwoleńczego w zaborze pruskim oraz w kształtowaniu zachodnich i północnych granic odrodzonego Państwa Polskiego (1918-1921)*, „Przegląd Zachodni” 1974, nr 5-6, s. 79.

W swoim życiorysie z 1920 roku napisał, że oprócz ziem polskich zwiedził: Niemcy, Włochy, Hiszpanię, Portugalię, Anglię, Szwecję, Danię, Norwegię, Amerykę Południową i Północną, Egipt, Tunezję, Algierię, Turcję, Afrykę Południową oraz znaczną część Australii. Podaje też, że był wysyłany w tajnych misjach wojskowo-badawczych na Bałkany, do Włoch i Brazylii.

Franciszek Biskupski zmarł 5 października 1929 roku w poznańskim Szpitalu Miejskim. Pochowany został na parafialnym cmentarzu św. Marcina (dzisiaj nie istnieje, objęła go rozbudowa Parku Marcinkowskiego). Podczas pogrzebu poznańskie Bractwo Kurkowe, którego był członkiem, zapewniło mu asystę straży honorowej.



*Nekrolog w „Dzienniku Poznańskim”*

We wspomnieniu pośmiertnym<sup>36</sup> tak o nim napisali członkowie Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych:

Dnia 5 b.m. rozstał się z tym światem ś.p. inż. elektr. Franciszek Biskupski, właśc. firmy „Elektrotechnik” w Poznaniu. Ś.p. Zmarły był nestorem zawodu elektrotechnicznego na tym gruncie. W roku 1880 założył w Poznaniu pierwszą polską firmę elektr., dzięki czemu przyczynił się do spopularyzowania elektryczności wśród tujszego społeczeństwa. Zmarły zbudował w Poznaniu pierwszą elektrownię i rozszerzył stopniowo swoją działalność nie tylko na okolicę, ale nawet na teren dawniejszej Rosji, gdzie przeprowadza szereg poważnych prac elektroinstalacyjnych. Poza działalnością fachową ś.p. Zmarły pracował wydatnie w miejscowych organi-

<sup>36</sup> „Dziennik Poznański” 1929, nr 233, s. 4.



zacjach społecznych i rzemieślniczych. W podeszłym już wieku staje na pierwszy zew Ojczyzny i z ramienia Naczelnej Rady Ludowej pełni czynności oficera instruktora. Ś.p. Zmarły był członkiem założycielem Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, a w dowód zasług w tym Związku położonych mianowano Go w r. 1927 członkiem honorowym.

Nie wiadomo, co się stało z jego firmą po śmierci. W Archiwum Państwowym w Poznaniu nie ma rejestru przedsiębiorstw z tego okresu.

Jego żona Klementyna zmarła 18 czerwca 1946 roku. Została pochowana w Poznaniu na cmentarzu Miłostowo. Obecny grób, w którym spoczywa, opłacony jest przez Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi.